Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie **1500** mk. miesięcznie **500** mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż **50** mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | **Września, wtorek, dnia 23-go stycznia 1923 r.** | **№ 9**

Ekspose p. Sikorskiego

Warszawa, 21. 1. Nareszcie p. Premjer w mundurze generalskim zdobył się na odwagę przedstawić się Sejmowi. Za to mówił on z niesłychanym tupotem. Nie wywołał jednak żywszego poruszenia na sali, która widziała już lepszego reprezentanta ambicji połączonej z ignorancją w osobie p. Artura Śliwińskiego. Izba słuchała gen. Sikorskiego uważnie, podziwiając sposoby, jakich używał, aby zyskać tanią popularność na lewicy, która oklaskiwała go też rzęsiście za kompromitujące każdego poważnego polityka "przedstawienie wypadków grudniowych, w których barykady i bolszewizm, według gen. Sikorskiego, odegrały b. poważną rolę. Przywołano też go natychmiast do porządku, szczególnie gdy powoływał się na opinję prasy zagranicznej, inspirowaną przez depesze rządowe PAT-a i na rzekomo jednolite stanowisko i to antynarodowe mas robotniczych, gdy mówił o bojówkach młodzieży, zapominając o socjalistycznych. Dostał on brawa ironiczne i od prawicy, a mianowicie wtedy, gdy mówił o niedostatecznem poczuciu praworządności i odpowiedzialności u najwyższych urzędników i nierozumieniu przez nich różnicy, jaka istnieje między silnym rządem a samowolą. — W programie finansowym były tylko echa uchwał b. ministrów skarbu. Starannie ominął gen. Sikorski wszystko, co razi w nich lewicę. Ustęp natomiast poświęcony mniejszościom narodowym byłby przyjęty z zadowoleniem przez prawicę, gdyby był wyrazem szczerych przekonań, a nie zabiegów o popularność. Wogóle expose p. Sikorskiego odznaczało sie demagogją typowo lewicową, której doszukiwał się on tak starannie w prasie i w polityce chrześcijańsko-narodowej.

Gen. Sikorski otrzyma prawdopodobnie poparcie całkowite ze strony lewicy, oraz częściowe ze strony „Piasta“ i mniejszości narodowych. Ugrupowania narodowe zajmią wobec niego stanowisko opozycyjne.

Dziś o godz. 11 w Senacie p. Sikorski przedstawi część merytoryczną swojego przemówienia a po południu w Sejmie rozpocznie się dyskusja, do której zapisali się już pp. Thugutt i Głąbiński.

Dyskusja nad ekspose

Warszawa, 21. 1. Pierwszy dzień dyskusji nad ekspose nie był dla p. premjera szczęśliwy. Wyczekiwano gorliwie początku tej dyskusji. Tymczasem p. minister Makowski widocznie pozazdrościł laurów retorycznych p. Sikorskiemu i skorzystał z pierwszego czytania projektu ustawy o godłach państwowych, aby wygłosić trzykwadransowe „ekspose“ które wszystkich znudziło.

W dyskusji politycznej pierwszy przemawiał poseł Głąbiński z wielkim temperamentem, siłą i żywnością. Wskazał, że premjer zupełnie nie docenił reformy skarbowej, że w toku swoich wywodów nie wspomniał wcale o potrzebie większości polskiej jako podstawy trwałego rządu, którego siła leży nie w represjach — ale w zaufaniu społeczeństwa. Zarzucił rządowi partyjność a na dowód przytoczył głośny cyrkularz min. spraw zagran. do posłów polskich zagranicą, polecający inspirowanie każdego oddziału przy oświetlaniu wypadków grudniowych w sposób tendencyjny, tak, jakgdyby Polska stała wprzededniu wojny domowej. Najklasyczniejszym jednak dowodem partyjności gabinetu jest ściśle poufny okólnik min. spraw wewn. nakazujący inwigilację stowarzyszeń (sokoła, Związku Hallerczyków, Zw. Górnośl., Tow. Obrony Kresów itp.) i działaczy narodowych a zakazujący jakichkolwiek rewizyj i represyj względem instytucyj lewicowych bez specjalnego pozwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych.

Mowa posła Głąbińskiego wywołała silne poruszenie. Premjer nachilił się do Makowskiego, aby pouczyć się u niego o odpowiednich postanowieniach Konstytucji. Lewica była oburzona na zdemaskowanie partyjności rządu i forytowania jej przez tenże rząd. Mniejszości narodowe zaś a zwłaszcza żydzi podnosili wielki „rajwach“ wobec stanowiska Głąbińskiego, że przedewszystkiem Polacy są uprawnieni do gospodarowania i do odpowiedzialności za Polskę.

Oczywiście, wobec takich zarzutów zerwał się elastycznie p. Sikorski, aby zjawić się na trybunie i odparować siłę zarzutów. Niesłychanie ujemne wrażenie wywarło uchylenie się od jakiejkolwiek odpowiedzialności za oba okólniki. Prócz tego p. generał usiłował się tłómaczyć, że nie on — lecz grupy umiarkowane uniemożliwiły porozumienie w sprawie polskiej większości. Wiadomo, że p. Sikorski nie chciał dążyć do wytworzenia wspólnego programu dla stronnictw większości — ale jako ten program... chciał narzucić swoje ekspose.

Poraz pierwszy zadebjutował przywódca Wyzwoleńców, Thugutt, którego mowa była rzecowa i szczera. Jednakże reklamowaną w jego mowie gotowość płacenia przez wyzwoleńców podatku, możnaby zakwestjonować, opierając się na propagandzie przedwyborczej, kiedy agitatorzy i kandydaci Wyzwolenia obiecywali wyborcom minimum podatków. Co do samego rządu — to Thugutt uznał go za zło konieczne, ale wyraził zadowolenie, że rząd ten posiada przynajmniej... trochę oleju w głowie. Zapowiedział, że rządowi nie będzie utrudniał pracy. Nie wytrzymał jednak p. Thugutt w poważnym tonie do końca i w ostatniem zdaniu rzucił groźbę rzezi nocy św. Bartłomieja.

Dalszy ciąg narad w poniedziałek po południu. Rano w poniedziałek odbędą się obrady Senatu.

Warszawa, 20. 1. Bardzo charakterystyczny jest dzisiejszy artykuł „Robotnika“ o ekspose premjera. Wrażenie z ekspose jest zdaniem „Robotnika“ na ogół dobre. Rząd pozyska prawdopodobnie większość w Sejmie, aby podźwignąć Państwo i spełnić zadanie demokratycznego rządu.

Zydowski „Nasz Kurjer“ pisze, że premjer Sikorski nie wykazał w ekspose politycznych zdolności. Postawił rzecz po generalsku, przemawiał do Sejmu, jak do żołnierzy, którzy mają słuchać rozkazów lub zbuntować się. Artykuł zwraca się przeciwko ustępowi o mniejszościach narodowych. Chociaż dziennik ów występuje przeciwko gen. Sikorskiemu. klub żydowski, który wczoraj obradował już nad ekspose, niewątpliwie po naradach w poniedziałek, w których żydzi ustalą swe stanowisko wobec obecnego rządu, nie odmówi votum zaufania gabinetowi gen. Sikorskiego.

Gen. Sikorski nie lubi krytyki i chociaż mówił w ekspose bardzo wiele o swoim umiarkowaniu, skonfiskował dziś rano „Gazetę Poranną“ za krytykę wystąpienia p. generała przed Sejmem. Policjanci przybyli do redakcji w sam czas, bo skonfiskowali... 16 egzemplarzy pisma.

Stanowisko innych stronnictw wobec gabinetu nie uległo żadnej zmianie.

„Proces Eligjusza Niewiadomskiego“

Warszawa, 20. 1. Na rynku księgarskim ukazała się książka pod tytułem: Proces Eligjusza Niewiadomskiego, zawierająca stenograficzne sprawozdanie z procesu. Książkę opracował obrońca Niewiadomskiego, adwokat Kijeński.

Dookoła Kłajpedy

Paryż, 20. 1. Jak donoszą z Londynu w komisji międzysojuszniczej w Kłajpedzie rząd angielski będzie reprezentowany przez angielskiego konsula w Gdańsku. — Wedle wiadomości z Kłajpedy w Heydekrug odbyło się posiedzenie naczelnego komitetu powstańczego, na którem zatwierdzono skład nowego dyrektorjatu w liczbie 20 osób. Ludność Kłajpedy ujawnia duże zdenerwowanie z powodu aresztowania szeregu polityków przez władze powstańcze. Według wiadomości z Kowna litewski prezydent ministrów oświadczył przedstawicielom Francji i Anglji w Kownie, że dotychczasowy przedstawiciel Litwy w Kłajpedzie został odwołany a jego miejsce zajmie prezyd. rep. litewskiej Smetona.

Niefortunna organizacja oporu w Ruhrze

Paryż, 20. 1. Jak donoszą z Muenster, odbyło się tam posiedzenie przedstawicieli przemysłowców oraz syndykatów okręgu Ruhry w celu zorganizowania oporu przeciwko okupacyjnym władzom francuskim. W posiedzeniu brał również udział min. skarbu, Hermes.

Paryż, 20. 1. Jak donoszą z Zagłębia Ruhry, pomimo nacisku, jaki wywiera rząd niemiecki w celu zorganizowania oporu przeciwko władzom okupacyjnym, praca w całem Zagłębiu, zarówno w kopalniach jak i kolejach ma przebieg normalny. W związku z tem „Information“ zaznacza, że środki przymusowe, zastosowane przez sprzymierzonych najwidoczniej zaczynają robić wrażenie na opinji niemieckiej.

Zatrzymanie włoskich robotników

Berlin, 21. 1. Z Monachjum donoszą: Przybyło tu na dworzec główny 75 robotników włoskich, udających się do Zagłębia Ruhry. Włochów zatrzymano i nie pozwolono im udać się w dalszą drogę.

Waluta dla Nadrenji i Ruhry

Paryż, 20. 1. Korespondent „Intrasigeant'a“ donosi, że postanowiono w zasadzie utworzenie nowej waluty dla Nadrenji i Zagłębia Ruhry.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 22-go stycznia 1923 r.

* **Z Rady miejskiej.** Pierwsze w roku nowym zebranie Rady miejskiej zagaił w czwartek dnia 18 o godzinie 5.20 p. przewodniczący życzeniem pp. Radnym, zdrowia i siły do pracy na pożytek naszego ukochanego miasta. Pod liczbę pierwszą obrad szedł wybór zarządu. Wybrano kartkami jednogłośnie wszystkich dotychczasowych członków mianowicie: przewodniczącym p. St. Smodlibowskiego jego zastępcą p. Lewandowskiego sekretarzem p. rektora Gawęckiego a jego zastępcą p. Prądzyńskiego. Dalej wybierano komisje w skład których weszli ci sami członkowie z uzupełnieniami w miejsce tych którzy miasto opuścili i tak uzupełniono komisję rewizji Kasy miejskiej, kwaterunkową, targową, gospodarczą, (wybierając p. Stefana w miejsce p. Leona Dzieciuchowicza), podatkową,

---

Pan rektor Gawęcki otrzymał od ojca dzieci uczęszczających swego czasu do tutejszej szkoły powszechnej robotnika p. Sołygi ilustrujący dokładnie

stosunki szkolne z pożycia w kolonji polskiej Hersin Compigny we Francji.

Po wynurzeniach treści osobistej i podziękowaniu złożonemu p. rektorowi i paniom nauczycielkom Bergerównie i Maliszewskiej za pieczę nad dziećmi w szkole wrzesińskiej pisze:

Przytem pewnie zadość uczynię życzeniu Szanownego Pana gdy i naszą szkółkę trochę opiszę. Mamy naturalnie polską szkołę, gdyż mamy tu liczną kolonję polską. Dzieci polskich mamy tu około 150 które do szkoły chodzą, lecz jeszcze wciąż nowi wychodźcy z Westfalji nadjeżdżają, tak, że pewnie ta liczba się w krótce podwoi. Na tak liczną dziatwę, mamy tylko dwie polskie nauczycielki, które swoim obowiązkom pomimo najlepszych chęci, podołać nie mogą. I nim jeszcze stosunki pod tym względem się uregulują upłynie wiele czasu. I ja żałuję bardzo, że zmuszony byłem moją rodzinę do siebie do Francji sprowadzić, gdyż pod względem szkoły moim dzieciom krzywdy uczyniłem. Lecz my wychodźcy żywimy nadzieję, że te stosunki w krótkim czasie się polepszą i dzieci nasze lepiej uczone będą. Dzieci chodzą do szkoły cały dzień, pół dnia uczą się po polsku a pół dnia po francusku. System nauczania francuskiego porównać prawie można z systemem nauczania niemieckiego jeszcze za czasów pruskich, z tą jednak różnicą, że francuskiego kijem nie wbijają, jak nam niemczyznę wbijali. Przymusu szkolnego tu nie ma. Nie ma też obowiązkowej nauki religji. W każdy czwartek jest tak zwany odpoczynek szkolny i w dniu tym dzieci do szkoły nie idą. My mamy jeszcze tę wygodę, że mamy w naszej miejscowości polskiego księdza, który raz na tydzień udziela nauki religji i to każdej klasie po godzinie. Więc pod względem szkoły jest jeszcze wiele do życzenia.

Kolonja nasza jest dosyć liczna, liczy bowiem około dwieście rodzin. Oprócz tego mamy jeszcze kilka set takich, którzy tu bez rodzin przebywają i nieżonatych. Rodziny mieszkają tu w czwartej kolonji, w domach dosyć obszernych. Każda rodzina ma 4—5 pokoji i mały ogródek około domu. Z tem wygodnie, że każda osobno mieszka. Lecz mieszkania są zimne, z powodu kamiennych posadzek na dole a bardzo wielkich okien na górze. Ja mam okna, w których są 24 szyby średniej wielkości. Polacy nasi dosyć się organizują. Mamy tu Towarzystw pięć. I to: Towarzystwo Robotników „Samopomoc“, liczy członków 180, ma za cel wspierać się moralnie i materjalnie. Tow. Gimn. „Sokół“ liczy członków 80. Koło śpiewu „Wanda“ członków 70, pielęgnuje śpiew narodowy i kościelny. Występuje prawie co niedzielę z śpiewym w kościele. Tow. Teatralne „Wesołość“ liczy członków 40 i Koło Muzyczne „Chopin“. Pożycie nasze polskie i zgodne. Pracujemy przeważnie w kopalniach kompanji czyli Tow. Akcyjnego Noeux. Zarabiamy od 15—22 franków na ośmiogodzinną dniówkę. Zarobki dzielą się tutaj na klasy, i to klasa 10 górnicy wykwalifikowani, zarabiają dziennie 20—22 fr., klasa 9 przyuczeni lecz jeszcze nie samodzielni dziennie 16—18 fr., klasa 8 przyuczeni dziennie 14—15.50 fr.

Oprócz tego otrzymują żonaci górnicy ale tylko ci bez różnicy czy francuzi, czy polacy, którzy mają rodzinę przy sobie, osobny dodatek na utrzymanie dzieci w każdej klasie jednakowo, i to na pierwsze dziecko jednego franka, na drugie 1,50 fr. na trzecie 2 fr, i t. d. po dwa franki, choćcy ich było piętnaście, ale niżej czternastu lat. Zaznaczyć muszę, że ci polacy, którzy mają swoje rodziny w Polsce, dodatku na dzieci nie dostawają. Ceny żywności są następujące: chleb funt 50 ctm., mięso wieprzowe funt 3,50, wołowe 3—5 podług jakości, słonina 3,75 f., perki centnar 10—12 fr., masło 7 fr., margaryna 3 fr., mleko 80—90 ctm. Zaznaczyć muszę, że wszystkiego można dosyć dostać. Lecz żadnych skoków nie można. Jednakowoż przy oszczędnym gospodarstwie żyć można, i to dosyć wygodnie.

I każdy z nas powtarza tylko, gdyby to tak u nas w Polsce mieć te same warunki, to byśmy się czuli szczęśliwymi, ale tak, to znowu człowieka jakaś tęsknota za serce chwyta i mówi sobie, tyle lat pracowałeś na obczyźnie i tęskniłeś za wolną Polską, a gdy ta wolna Polska powstała, to dla nas miejsca w niej niema. Lecz my starzy wychodźcy wiemy bardzo dobrze, że nasza Polska kochana temu nie winna i pomimo tego wszystkiego tak pracować będziemy, aby choć już nie my, ale nasze dzieci jako polacy raz kiedyś do Ojczyzny tej kochanej powrócić mogły.

Kończę te parę słów, życzę Szanownemu Panu błogosławieństwa Bożego w jego trudnym zadaniu, nad wychowaniem tych maluczkich.

Z wysokim szacunkiem

Ignacy Sołyga.

rzeźni miejskiej (również z wyborem p. Stefana w miejsce p. Leona Dz.) przedsiębiorstw miejskich (w miejsce p. Garbacza wybrano p. Rogalińskiego) budowlaną (w miejsce p. W. Tabaki p. St. Urbańskiego) zdrowia publicznego (wybrano w miejsce p. Woźniaka p. Wojciecha Müllera a w miejsce p. Katarzyny Dzieciuchowiczowej p. Stefanową Dzieciuchowiczową) ubogich (w miejsce p. Woźniaka wybrano p. Nowaka Piotra) i szkolną w tym samym składzie, jako nadzwyczajnego rewizora Kasy miejskiej wybrano p. J. N. Lewandowskiego. Po dokonanym zgodnym i jednomyślnym wyborem zabrał głos p. burmistrz dziękując Radzie za harmonijnie dokonane wybory z których obywatelstwo miasta musi wynieść przekonanie, że wybrani reprezentanci godnie je w zarządzie miastem reprezentują. Teraz przychodzi typowa od kilku już posiedzeń część obrad, podwyżek, potwierdzono więc uchwałę komisji podwyższającą opłatę za światła i siły z 600 na 1 tysiąc za kilowat, dalej wodę z 700 na 1 tysiąc, kanałowe na 1.500 %, za kąpiele na 600 mk., 1000 i 3 tysiące, opłaty w rzeźni miejskiej podwyższono o 190 %, p. Dynkowskiemu podniesiono wynagrodzenie na materjały piśmienne z 6 tysięcy rocznie na 6 tys. kwartalnie. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z rewizji kasowej z 20/11 i 20/12 22. Wniosek byłego burmistrza Patschkego o odszkodowań za zaginione jakoby części umeblowania które pozostawil na górze ratuszowej, odrzucono przychylając się do uchwały Magistratu. Magistrat stoi słusznie na stanowisku, że miasto nie odpowiada za rzeczy zaginiono, pozostawione bez dozoru podczas wojny światowej, gdzie tyle ludzi się zmieniało. Wniosek p. Lüdtkowej i towarzyszy odrzucono jako należący jedynie do kompetencji policji. Na wniosek kierownika przyszłej szkoły rolniczej we Wrześni pana Fedyka uchwalono oddać na nieograniczony czas bezpłatnie światło i wodę ale li tylko dla budynku mieszkalnego. Postawiony wniosek nagły przez p. burmistrza aby rada uchwaliła wolną rękę Magistratowi przy zakupie węgla i możności podpisywania gwarancji na spłatę, przyjęto i uchwalono. Wreszcie przyjęto proponowaną przez radnego p. Nawrockiego rezolucję dotyczącą przyspieszenia należnych się inwalidom wojennym wypłat rent celem oddania jej do dalszego załatwienia Magistratowi. W pogadance końcowej polecono p. burmistrzowi zwieść cegłę miejską pod dach. Wziąść w obronę konsumentów podczas targów i przeciwdziałać wykupywaniu przez obce miasta żywioły drobiu, jaj i masła przed pewną oznaczoną godziną. Po 3-godzinnych obradach zamknął p. przewodniczący zebranie.

* **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie walnego zebrania S. P. P. na powiat wrzesiński mające się odbyć w środę, dnia 24 bm. o godz. 6-mej wiecz w sali p. Knechtla.

* **Jasełka.** Szkoła Powszechna we Wrześni urządza w niedzielę, dnia 28. bm. w sali p. Knechtla „Jasełka" napisane przez Walerję Szalay Groele. Korowod. Prolog. Akt I. Na pastwisku. Osoby: Bartosz, stary pasterz. Wojtek, Kuba, Stasiek, Grześ, Kazik, Jasiek, Franek, Józek, Antek, pastuszkowie. Anioł-Poseł. Aniołowie stanowią orszak Anioła-Posła. Akt II. W Pałacu Heroda. Osoby: Heród, król żydowski, Kwintus, setnik wojsk rzymskich. Kasper, Melchjor, Baltazar, Trzej Królowie ze Wschodu. Kapłan I., Kapłan II., ze świątyni Salomona. Páż. Anioł. Boruta, djabeł łęczycki. Kusy, djabeł II. Straże. Dworzanie. Paziowie. Akt. III. W Betleem. Osoby: Marja - Matka Boża. Jasiek, Józef, Franek, pasterze. Krakowiak, Krakowianka. Wielkopolanin, Wielkopolanka. Królewjak, Królewianka. Marcinowa, przekupka. Icek, handlarz. Piast. Boruta. Anioł III. Bartosz. Kasper. Melchjor. Baltazar. Krakowiacy. Wielkopolanie. Królewiacy. Kmiecie. Niewiasty. Dworzanie Piasta. Aniołowie. Krakowiak, taniec w cztery pary. Ceny miejsc: m. rez. 2000, I. m. 1000, II. m. 500, m. do stania 300 mk. Bilety poprzednio nabyć można od czwartku u p. Prądzyńskiego, w niedzielę przy kasie. Początek przedstawienia w niedzielę, o 7-mej, otwarcie kasy o 6-tej. W sobotę o 4-ej próba generalna. Wstęp na salę dla dzieci 200, dla dorosłych 300 mk. Czysty zysk z Jasełek przeznacza się na Załobny Krzyż Polski.

* **U inicjatora i twórcy Legji Ochotniczej Wrzesińskiej** p. Stanisława Hr. Mycielskiego odbyło się zebranie członków komitetu L. O. W. na którem rozpatrywano i omówiono sprawę funduszu inwalidzkiego Legji i pomnika poległym na Placu Wolności. Zebranie zagaił przewodniczący pan Milczyński. Sprawozdanie z ostatniego zebrania odczytał sekretarz p. Wiśniewski. Sprawozdanie kasowe skarbnika p. Prądzyńskiego wykazało, że z funduszu pozostałego rozdzielono pomiędzy wdowy i rodziny poległych L.O.W. około 60 tysięcy na oznaki dla żyjących członków około 10 tysięcy. Do dospozycji komitetu pozostało 10.987, do tej nikłej kwoty dołożył p. Edward hr. Mycielski 100 tys. marek celem rozdzielenia dla najwięcej potrzebujących pomocy rodzin po poległych L.O.W. za co obecni złożyli serdeczne podziękowanie synowi ofiarodawcy. Sprawa pomnika dla poległych pokutuje od chwili powstania wielkopolskiego. Komitet L.O.W., Sokoła, a w ostatnim czasie zarząd tow. powstańców i wojaków są sprawą tą gorąco zainteresowane, zebrane jednak dotychczas fundusze nie pozwoliły zabrać się do przebudowy stojącego już z czasów niemieckich pomnika na Pl. Wolności. Sprawą odbudowy pomnika zajął się p. hrabia energicznie i ofiarował swą pomoc tak, że już w najbliższym czasie przystąpi komitet do wykonania zapadłych dzisiaj uchwał. W dyskusji na ten temat brali żywy udział obecni członkowie pp. aptekarz Konieczny, W. Olek, W. Kaliszewski, Wiśniewski i Wietrzyński. Przyjęto myśl p. hrabiego aby na cokole stanął orzeł, a po bokach wmurować 2 tablice, jedną dla poległych członków L. O. W. a drugą dla poległych powiatu uczestników powstania grudniowego i walk dalszych o niepodległość. Przebudowa pomnika kosztować będzie dużo pieniędzy, aby jednak funduszy przysporzyć, ofiarowała się łask. p. Hr. Mycielska objąć projektorat nad zbieraniem składek i ewentualnie urządzić wentę z której dochodów ten piękny cel mógł by być wreszcie urzeczywistniony.

— **Cześć Pieśni!** We wtorek, dnia 23. b. m. o godz. 8 wiecz. odb. się lekcja śpiewu. Uprasza się o jaknajliczn. przyb., tak lutnistów jak i wszystkich amatorów.

Zarząd Koła Spiew. „Lutni" we Wrześni.